Nr. 194. Kraków, Czwartek 26 Kwietnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
dwurazową	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1678. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopessa i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepszyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstol, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 3. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Warszawie). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Hanowerze i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Nowa ofenzywa rosyjska.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 kwietnia.

»Reichspost« donosi z Bernu: Agencya Havasa ogłasza tekst telegramu, wysłanego przez generała A l e k s i e j o w a do naczelnego dowódcy francuskiego generała Nivella. **Generał Aleksiejew zapowiada w tym telegramie nową ofenzywę rosyjską.**

Wielka akcya na morzu.

Berlin, 26 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Pisma londyńskie przypisują **olbrzymie znaczenie naradzie, jaka odbyła się pomiędzy przedstawicielami marynarki francuskiej, angielskiej i amerykańskiej.**

Zdarza się po raz pierwszy, że przedstawiciele wojska i marynarki wojennej Anglii i Francyi uczestniczyli na ziemi amerykańskiej **w naradzie nad przedsięwzięciem wielkiej akcyi zaczepnej na morzu przeciwko flocie nieprzyjacielskiej.** W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że **wkrótce należy spodziewać się walnej bitwy morskiej.** W walce uczestniczyć będą okręty angielskie, francuskie i amerykańskie.

Chiny w przededniu wojny.

Haga, 26 kwietnia.

»Morning Post« donosi z Szangaju:

Ociąganie się Chin w pójściu za przykładem Stanów Zjednoczonych spowodowane jest koniecznością otrzymania zupełnego poparcia Izby handlowej i kilku gubernatorów wojskowych, którzy są przeciwnikami wojny. **Rząd chiński postanowił pomimo to w jaknajbliższym czasie wystąpić również zbrojnie przeciwko Niemcom i nie zadowoli się zerwaniem stosunków dyplomatycznych.**

Stany Zjednoczone wobec konwencyi londyńskiej.

Genewa, 26 kwietnia.

Agencya telegraficzna »Radio« donosi z Waszyngtonu, że pomiędzy przedstawicielami Franci, Rosyi, Anglii i Włoch z jednej strony a przedstawicielami rządu amerykańskiego i Wilsonem z drugiej strony przyszło do żywej wymiany zdań w sprawie **przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do konwencyi londyńskiej**, według której żadne z państw prowadzących wojnę nie będzie zawierało z nieprzyjacielem odosobnionego pokoju. Odnośne **oświadczenie Stanów Zjednoczonych w tej sprawie zostanie opublikowane w ciągu najbliższego czasu.**

Internowane w Ameryce okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 26 kwietnia.

(Biuro Reutera). W kongresie przedłożono projekt ustawy, upoważniający prezydenta **do objęcia internowanych okrętów krajów, z którymi Stany Zjednoczone prowadzą wojnę.** Według postanowień ustawy, urząd żeglugi będzie wynajmować, wypożyczać, albo sam używać okrętów niemieckich, austryackich i węgierskich. **Co do prawa własności zapadnie decyzya po wojnie.**

Anglia i Austro-Węgry.

Genewa, 26 kwietnia.

Angielski poseł w Bernie prosił za pośrednictwem szwajcarskiej Rady Związkowej o rozmowę z posłem austryacko-węgierskim w Bernie.

Konstytuanta rosyjska rozstrzygnie o pokoju.

(Telefonem).

Amsterdam, 26 kwietnia.

Petersburski sprawozdawca »Times« donosi, że manifest rosyjskiego rządu prowizorycznego, wydany do armii na froncie dnia 22 b/m., **decyzyę co do wojny i pokoju pozostawia konstytuancie.**

Niezawisłość Albanii i rekrutacya Albańczyków.

(Telefonem).

Amsterdam, 26 kwietnia.

Z Saloniki donoszą: Francya ogłosiła w obsadzonej przez siebie części terytoryum albańskiego **niezawisłość Albanii.** To samo uczynili Włosi w części Albanii, obsadzonej przez siebie. Zarówno Francya jak i Włochy postanowiły **przeprowadzić rekrutacyę Albańczyków w swych okupacyach do swoich wojsk.**

Przesilenie polityczne.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 kwietnia.

Dzienniki tutejsze obszernie omawiają wczorajsze obrady Koła polskiego, uważając przesilenie **za zakończone, a pozostanie ministrów w gabinecie za pewne.**

»N. Fr. Presse« sądzi, że wczorajszą uchwałą umożliwiono dr B o b r z y ń s k i e m u pozostanie w gabinecie. Dziennik zaznacza dalej, że największą trudność przy wczorajszych obradach tworzyło żądanie zmiany całego systemu, stosowanego wobec Polaków, oraz określenie terminu, w którym rząd miałby swe przyrzeczenia spełnić. Wkońcu wyraża dziennik przekonanie, że **uda się ułożyć program pracy dla parlamentu i utworzyć większość pracy.**

Budapesztoński »Az Est« ogłasza rozmowę z ministrem handlu dr U r b a n e m, który zaprzeczył, jakoby miała nastąpić zmiana kursu całej polityki austryackiej. Tekst komunikatu rządowego świadczy, że rząd **chce przy pomocy stronnictw niemieckich tworzyć większość i**, że cel jego pozostał ten sam, tylko metody się zmieniły. Nowy podział na okręgi w Czechach **pozostanie nadal w programie rządowym**, chociaż co do sposobu przeprowadzenia go nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Nastąpi to albo w drodze parlamentarnej albo też w drodze porozumienia między politykami czeskimi a niemieckimi. Wielu polityków jest za sposobem pozaparlamentarnym. Ale ja — oświadczył minister — mimo kilkunastoletniego doświadczenia na tem polu jestem sceptykiem. Jest jednak możliwem, że wojna spowodowała także psychiczne zmiany i, że stronnictwa będą mogły się również pogodzić.

Przesilenie w Hiszpanii.

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do koalicyi, oraz nacisk, wywierany przez Wilsona na republiki południowo-amerykańskie w duchu antiniemieckim odbiły się także echem w Hiszpanii i wywołały tam dość znamienne przesilenie gabinetowe. Prezydent ministrów Romanones, który dotychczas stał na straży neutralności Hiszpanii, objawił zamiar rozpoczęcia polityki aktywistycznej i to po stronie koalicyi. — Co prawda, wysłana przezeń umyślnym posłańcem nota Hiszpanii do Niemiec, dopiero teraz po jego upadku ogłoszona, nie jest tak ostrą, jakby można było wnioskować z wiadomości, że fakt wysłania tej noty wywołał w kraju panikę i rozruchy. Hiszpania ubolewa nad zatapianiem swych okrętów przez niemieckie łodzie podwodne, powołuje się jednak na swoją dotychczasową przyjaźń dla Niemiec, na swoje żywotne interesy i nie prosi o nic więcej, jak tylko o dyskusyę nad ulgami, jakieby Niemcy mogły przyznać Hiszpanii „w ramach konieczności wojennych". Groźnem jednak widocznie było to, co się rozgrywało poza kulisami. — Punktem kulminacyjnym przesilenia było, gdy Romanones we środę na radzie ministrów zaproponował zwołanie parlamentu, aby mu przedstawić, że dotychczasowa polityka ścisłej neutralności nie daje rękojmi życia i mienia obywateli hiszpańskich", i że koniecznem jest natychmiastowe i ostateczne zbliżenie się do Francyi i Anglii, nawet gdyby to miało pociągać za sobą zerwanie z Niemcami. Mniejszość gabinetu głosowała przeciw tej propozycyi. Romanones wręczył królowi swoją dymisyę wraz z memoryałem tej treści, że Hiszpania musi się przyłączyć do państw zachodnich, jeżeli ma wypełnić swoje historyczne posłannictwo objęcia steru moralnego nad republikami południowemi hiszpańskiego pochodzenia.

Król jednak widocznie nie uznał tych argumentów za naglące i przyjął dymisyę, a ster gabinetu objął Garcia Prieto, który odrazu złożył deklaracyę dalszej neutralności, dodając jednak, że ten program nie wyklucza ścisłego strzeżenia godności i interesów żywotnych Hiszpanii. Atoli sama osoba Garcii Priety bynajmniej nie jest taka, żeby ją można posądzić o sprzyjanie Niemcom. Był on dotychczas prezydentem senatu, przywódcą prawicy w partyi liberalnej, współpracownikiem Canalejasa, w którego gabinecie wypracował w roku 1911 ugodę z Francyą co do Maroka, za co otrzymał od króla godność markiza. Opuścił gabinet Canalejasa, ponieważ domagał się, oprócz gospodarczego pogłębienia stosunku do Francyi, także ściślejszego zbliżenia politycznego do tego państwa, podczas gdy Canalejas odrzucał tę politykę. Przeto uchodzi też za frankofila i w wywiadzie z współpracownikiem „Petit Parisien" zaznaczył wyraźnie: nikt nie może po mnie oczekiwać, żebym się zaparł mojej przeszłości. Zmiana sternika gabinetu hiszpańskiego świadczyłaby więc tylko o tem, że Romanones na razie się zanadto zagalopował, poczynił koalicyi ustępstwa, których król nie mógł aprobować. Przeto będzie dotychczasowej neutralności skrupulatniej pilnował. Ale koalicya nie dała za wygranę. „Secolo" stwierdza, że bądź co bądź w Hiszpanii powstała partya interwencyonistów, a „Petit Parsien" wyraża nadzieję, że orędzie pożegnalne Romanonesa pozostawi trwałe ślady. Hiszpana prędzej czy później stanie przed zagadnieniami, które można rozwiązać tylko według idei Romanonesa. Opór Hiszpanii przeciw r u c h o w i w i e l k o l a c i ń s k i e m u nie może trwać długo. „Journal de Debats" przypisuje wahanie się Hiszpanii wpływowi przemysłowców i kupców, którzy ciągną zyski z neutralności. Teraz wielka rola polityczna przypadnie łacińskiej Ameryce, a dumni spadkobiercy Karola V pozostaną w tyle.

Pewne światło na obecne przesilenie w Hiszpanii rzuca fakt, że właśnie w tych dniach wróciła do Hiszpanii hiszpańska misya wojskowa, która zwiedzała fronty niemieckie. Być może, iż jej relacye osłabiły nieco agitacyę angielskiego posła Hardinga i francuskiego Geoffraia w Hiszpanii. Nie można zapominać, że Hiszpania znajduje się wprawdzie daleko od państw centralnych, ale ma wiele sprzecznych interesów z koalicyą. Anglii nie zapomniano Gibraltaru. Stanom Zjednoczonym przegranej z nimi wojny. To też Niemcy, rozpoczynając zaostrzoną wojnę podmorską, przyznały Hiszpanii szereg wyjątkowych ulg. Dla poparcia jej przemysłu owocowego, Niemcy zakupiły od Hiszpanii ogromne ilości owoców i wysłały tam już dawniej swoich przedsiębiorców, którzy w Walencyi założyli fabrykę konserw owocowych. Eksport owocowy z Hiszpanii ma różne ułatwienia w formie glejtów niemieckich, tudzież nietamowanych dróg przewozu do portu w Cette, do Szwajcaryi, do Maroka i t. d. Hiszpańskim rybakom oddano na wybrzeżu północnem Hiszpanii znaczny wolny obszar. Zaproponowano rządowi hiszpańskiemu, że okręty hiszpańskie, stojące od paru miesięcy w Anglii na kotwicy, mogą 1 maja wyjechać nienagabywane przez łodzie podwodne i przebyć strefę zamkniętą, jeżeli wracają do Hiszpanii. Zaproponowano mu sprzedaż okrętów niemieckich, stojących w portach hiszpańskich, tudzież wytyczenie osobnej linii pasażerskiej do Anglii. Aby zaradzić brakowi węgla w Hiszpanii, ofiarowuje jej rząd niemiecki węgiel z Niemiec, magazynowany w portach neutralnych.

Te oferty jednak widocznie nie ze wszystkiem dogadzały Hiszpanii, skoro w ostatnich dniach Biuro Reutera mogło donieść, że rząd angielski zobowiązał się dostarczać Hiszpanii po 150.000 tonn węgla miesięcznie jednak na okrętach hiszpańskich, któreby z Hiszpanii przywoziły tamtejsze kruszce do Anglii. I prawie równocześnie nadchodzi z Madrytu wiadomość, że hiszpański parowiec „Tom", wiozący 3500 tonn rudy żelaznej z Bilbao do Cardiff, z o s t a ł w d r o d z e s t o r p e d o w a n y przez łódź podwodną. Dowóz węgla tą drogą napotyka więc na przeszkody. Zresztą to, co Anglia przyrzekła, zdoła pokryć zaledwie połowę tego, co Hiszpania podczas pokoju od Anglii otrzymywała. Na odwrót znowu Anglia gwałtownie potrzebuje hiszpańskiej rudy żelaznej, bo jej fabryki są właśnie dla tej wysokoprocentowej rudy urządzone, a n. p. ruda szwedzka mniej się dla nich nadaje. Również miedź, ołów i cynk hiszpański potrzebne są Anglii. Są to czynniki ekonomiczne, na których tle zabiegi obu stron wojujących o względy Hiszpanii nabierają jeszcze większego znaczenia.

Zresztą Hiszpania nietylko podczas wojny, ale i po niej, może odegrać większą rolę. Mylnem jest zapatrywanie, że jest ona krajem dziadów i torreadorów. Hiszpania ma znaczny wywóz i przywóz, flota jej w ostatnich latach się zwiększyła, podczas wojny zarobki jej były wielkie. Jej bogactwa mineralne są znaczne, ale zaniedbane. Największe stosunki handlowe z Hiszpanią miały przed wojną Anglia, Francya i Rosya. Gdy po wojnie nastaną gorączkowe zabiegi o surowiec, wtedy Hiszpania będzie miała także wiele do sprzedania. Dlatego obie strony starają się dla siebie pozyskać „duszę" tej neutralnej istoty, ale dlatego też ta neutralna Hiszpania nie chce naśladować przykładu swej małej sąsiadki, Portugalii.

Z odbudowy przemysłu i handlu.

(Komisarze zasiłkowi).

Z Centrali dla odbudowy kraju piszą nam:

By umożliwić sobie ciągły i bezpośredni kontakt z jak najszerszemi warstwami drobnych przemysłowców, rękodzielników i drobnych kupców, zniszczonych wojną bezpośrednio lub pośrednio, a potrzebujących dla wykonywania swego rzemiosła pomocy czy to finansowej, czy też w formie ułatwień w nabyciu surowca, uwolnieniu go od rekwizycyj, pozyskaniu sił roboczych, lub wreszcie poparcia reklamacyj wojskowych i t. p., stworzyła sekcya przemysłowa (III) Centrali odbudowy i n s t y t u c y ę k o m i s a r z y z a s i ł k o w y c h. Komisarze ci, wysyłani do poszczególnych powiatów, przyjmują zgłoszenia o pomoc, a nadto badają z urzędu, przy pomocy starostów i dodanych sobie mężów zaufania, jako też korporacyj fachowych, stan zniszczonych lub unieruchomionych przedsiębiorstw rękodzielniczych i drobno-handlowych, których uruchomienie jest konieczne ze względu na odbudowę kraju, a to w następujących kierunkach:

Jaki był stan przedsiębiorstwa przed wojną, a jaki jest obecnie; jakie bezpośrednie lub pośrednie szkody wojenne poniósł petent tak w urządzeniu domowem, jak przedsiębiorstwa przemysłowego; jaki jest stan majątkowy petenta i kto mógłby za niego objąć porękę w razie udzielenia pożyczki; czy jest wogóle wskazane udzielenie pomocy ze strony Centrali i w jakiej formie (subwencya, nizkoprocentowa pożyczka, w gotówce, czy »in natura«: urządzenie, narzędzia, surowiec itd.), jaka jest osobista kwalifikacya petenta, jako rękodzielnika, kupca, przemysłowca; czy nie zachodzą ustawowe przeszkody ku prowadzeniu danego przedsiębiorstwa, czy wogóle uruchomienie, względnie odbudowa jego, będzie celowe ze względu na stosunki lokalne; czy petent otrzymał już jaką pożyczkę, skąd, w jakiej wysokości i jak jej użył, na czyje ręce należy wypłacić subwencyę, względnie pożyczkę i komu powierzyć kontrolę nad jej celowem użyciem.

Wnioski pomocy, wysnute w porozumieniu ze starostą z wyników dochodzeń, przesyła komisarz zasiłkowy Centrali odbudowy, która ostatecznie decyduje o formie i wysokości pomocy.

Do tej pory prowadzili lub prowadzą komisarze dochodzenia w następujących powiatach: Jasło, Stary Sambor, Drohobycz, Jarosław, Nowy Sącz, Sambor, Tarnobrzeg; w najbliższej przyszłości prowadzić będą dochodzenia w powiatach: Przemyśl, Nisko, Rudki, Bochnia, Mielec i t. d.

Celem uzyskania możliwie najdalej idącej objektywności i równomierności w udzielaniu pożyczek, względnie zapomóg, prowadzi sekcya przemysłowa (III) Centrali dla całej akcyi wykazy, dające jasną ewidencyę tego, czy ta akcya prowadzona jest wszędzie na tych samych zasadach; czy dana gałąź przemysłu została należycie uwzględniona; czy akcyę dostosowano do stosunków przemysłowych w danej okolicy w czasach przedwojennych; czy zaopiekowano się należycie okolicami, specyalnie nawiedzonemi przez wypadki wojenne, ile i jakiego rodzaju subwencyi udzieliła Centrala w każdym poszczególnym powiecie, względnie miejscowości każdej poszczególnej gałęzi przemysłu i t. d.

Dla braku sił nie można działalnością komisarzy objąć większej ilości powiatów; dlatego wskazanem jest, by strony zgłaszały się same do Centrali; wtedy nie czeka się wyjazdu komisarzy, lecz przeprowadza się badania przy pomocy odnośnych starostw w możliwie szybkiem tempie.

Z Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych.

W dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi wykonawczej, a następnie posiedzenie plenarne Centralnego wydziału Towarzystw rolniczych pod przewodnictwem prezesa Witolda ks. Czartoryskiego, przy udziale wiceprezesa Wydziału krajowego. Prezes zdał na wstępie sprawę z interwencyi prezydyum dwukrotnej u namiestnika i u ministra Hoefera. P. namiestnik przyznał, że rekwizycya 10 % owsa i jęczmienia do siewu, jakoteż ziemniaków, nawet w tych gospodarstwach, które nie posiadają tych nasion w ilości dostatecznej do obsiewu wiosennego, **jest nieracyonalna**, tudzież przyrzekł z całą energią poprzeć żądania przyspieszenia wy-

---

JULIAN MILKO.

W brzasku.

NOWELA.

Świtało.

Nieśmiałe, drżące blaski jęły się sączyć poprzez białawe opony mgieł porannych. Mroczne bezdnie niebios, co zawisły, jak zmora nad cichą, w cieniach uśpienia pogrążoną ziemią, zaczęły jaśnieć i wraz cofać się a oddalać, jakby w zalęku jakimś przed wstającemi tajemniczo siłami świetlnemi.

Wstające słońce, kędyś za ciemnozielonym borem jeszcze skryte, rzuciło oto w niebiańską przestrzeń snop złotych promieni. Różaność jakaś subtelna zaczęła się rozpylać w przestworzach i na głuchą ziemię wraz z srebrną rosą padać. Samotne białe chmurki, purpuru wstęgami otoczone, wypłynęły już w pełnej krasie na słońca powitanie. Hen, z ciemnych pustkowi łagodny wiater nadleciał, rozbudził ze snu gęste drzew listowia, co przytulone drżały jeszcze z chłodów nocy. Jęły się tedy poruszać, kołysać, a ranne pacierze w szumie szeptać i wzajem się koron pochyleniem witać. Stanęły w płomiennym blasku słomiane, zrudziałe czapy chałup, zaróżowiły się białe. Zaskrzypiały studzienne żórawie.

Wieś budziła się ze snu. Raz wraz zaczęli wybiegać z kurnych chat i wrót stodół żołnierze. Już z kuchni polowych dymy wśród chałup się wzniosły.

Zański, pogrążony w myślach, szedł wolno, utykając. Zastanawiał się, co ma właściwie ze sobą począć. Przed chwilą dowiedział się, że tabory odjechały. Dogonić je w takim stanie, w jakim się obecnie znajdował, było niepodobieństwem. Pozostawało mu tedy, albo we wsi pozostać i nogę trochę podleczyć, albo pójść z powrotem na pozycyę. Po krótkim namyśle postanowił udać się w stronę okopów.

Zawrócił tedy z miejsca i, kulejąc, zaczął iść z wysiłkiem, przeklinając siarczyście, kiedy ból w nodze silniej dawał mu się odczuwać. Wnet znalazł się daleko za wsią, w czystem polu. Ból wzmagał się co chwila. Zdawało mu się, że kość goleniowa próchnem już, że za lada silniejszym postąpieniem pryśnie. Dalej iść nie mógł. Zrezygnowany usiadł przy drodze, z zanadrza wyciągnął tytoń i zaczął kręcić papierosa.

— Stąd już się nie ruszę — myślał. — Ktoś tam przecie nadjedzie, to i wozem się dostanę.

Zaciągając się z rozkoszą dymem, położył się na zagonie i patrząc na wykwitające chmurki pękających szrapneli, pogrążył się w bezmyśli.

— Co ty tu robisz? — zapytał go ktoś nagle.

Zański zwrócił się w stronę dochodzącego go głosu. Przed nim na koniu siedział oficer.

— A no leżę — odrzekł Zański.

— Dlaczegoś nie na linii?

— Rana mi się odnowiła, obywatelu poruczniku.

— Masz kartkę od doktora?

— Jest ten świstek.

— Pokaż!

Oficer przejrzał szybko kartkę i rzucił niespodziewanie:

— Kozacy atakują drogę! Za chwilę mogą tu być! Linie telefoniczne już ściągnięte! Marny los marudorom!

Wpiął konia ostrogami i popędził błotną drogą. Zański, oszołomiony tą wieścią, pozostał sam. Bezwiednie przyciągnął do siebie karabin, obejrzał go i, wyjąwszy z kieszeni płaszcza ostatnie naboje, ładował.

Wiadomość ta zaskoczyła go. Zaczął powoli zdawać sobie sprawę z grozy swego położenia. Próbował wstać. Ale srogi ból odezwał się. Postąpić choćby kilka kroków było niemożliwością. W tym stanie nie mógł nawet myśleć o przedostaniu się do swoich. Przygnębiony usiadł z powrotem. Musiał pozostać tutaj i czekać... chyba śmierci. Ostatniemi pięcioma nabojami nie będzie mógł długo stawiać oporu. Tych kilka strzałów nie starczy nawet na przepędzenie najmniejszego patrolu kozackiego. Gdy tylko kozacy dostrzegą, iż sam jeden znajduje się tutaj, z życiem nie ujdzie. Jedyne wyjście: ukryć się gdziekolwiek. Spojrzał dokoła. Przed nim rozpościerało się pole płaskie, bez jakichkolwiek zagłębie i falistości gruntu. Skryć się tu było niepodobna. Wieś tylko miał poza sobą. Wzrokiem przenikliwym począł mierzyć przestrzeń. W tej jednak chwili wydała mu się ona nieskończonością.

Rozpacz go objęła.

— Nie chcę zginąć tu samotnie, jak pies! — wybuchnął nagle.

Potężne uderzenia armatnich huków przewalały się bezustannie po polu.

Uczucie żalu za opuszczoną bracią żołnierską owładnęło go silnie, a raczej za tą względną pewnością i spokojem żołnierza, który walczy społem gromadnie, który czuje obok siebie trzaskający karabin i widzi innych, ostrzeliwujących się zawzięcie. I dopiero teraz zrozumiał w tem swoim opuszczeniu, co znaczy walka wśród towarzyszów broni, co znaczy dla żołnierza odejście od swego oddziału. I śmierć wydała mu się w porównaniu z tą pustką, co go otaczała, niczem, było tylko wśród swoich, byle tylko w gromadzie go znalazła. Wyciągnął tedy ręce w stronę dalekich okopów, jakby chciał ich wszystkich ogarnąć i do piersi swojej przycisnąć.

Ale przeraźliwa pustka jaśniejącego dnia spojrzała mu śmielej w oczy i zdawała się go coraz potężniej otaczać. Myśl o śmierci, która zbliżała się ku niemu wolno z tej ciemno-zielonej taśmy lasu, nie przerażała go tak, jak ta samotnia złotego drżącego brzasku i ta martwota polnej płaszczyzny. Śmierć widział już niejednokrotnie. Czuł już nieraz na sobie jej zimne tchnienia, co szły wraz z poświstem kul, czy rozpękiem granatów. Ale to były tylko chwile doznawanego uczucia, momenty wśród huraganu ognia i rozpętania walki, huczącej tysiącem trzaskających karabinów, potężnem graniem armat i wśród niezwykłego oszołomienia bitewnego. Tam śmierć nie każe na się czekać wśród głuchej pustki. Tam śmierć, albo przelatuje z chichotem, albo z błyskiem, jak piorun spada i wydziera brutalnie łup swój rozegranemu, roztętnionem życiu.

— Dlaczego poszedłem z tą przeklętą nogą do doktora? — wyrzucać począł sobie. — Mogłem siedzieć w linii. Bóg wie, jak długo.

Zański [illegible] się w ponurem rozmyślaniu. Głowa opadła mu na piersi. Wzrokiem przygasłym zdawał się wczytywać po raz ostatni w swą księgę życia. Wtem doszły go jakieś przeciągłe nawoływania.

Obejrzał się w jednej chwili poza siebie i ujrzał ku swojej radości nadciągającą powoli kuchnię polową, ciągnioną przez znane mu, [illegible] szkapy.

— E, to jeszcze tak źle nie jest, jeśli kuchnie się tędy włóką! — rzekł do siebie wesoło.

— Obywatelu! — zakrzyknął już zdaleka na siedzącego na koźle żołnierza. — A weźcie mię ze sobą na pozycyę!

Żołnierz ściągnął konie cugłami.

— Czego ta?! — pytał żołnierza — nie dosłyszawszy widocznie prośby.

— Weźcie mię, mówię, bo już iść nie mogę. Rana mi się odnowiła, kozacy mają atakować drogę.

— Tak wam ta pilno na pozycyę?! Chybajcie lepiej do śpitala!

— Poszedłbym, ale nie mam już sił, a plac opatrunkowy daleko, jak na moje nogi. Porucznik tu był przed chwilą i mówił, że kozacy...

— Eee — wzgardliwie odburknął kucharz. — Pocirpła na nich skóra. Te kozacie, to ci już dwa dni atakują. Ale jakby psiawiary przyszły, to se pońdę do [illegible], dyć z biczyskiem nie będę się z nimi [illegible]. Wezdźłbym ta was, ale mi się koniska zmachają, a po prawdzie rzec, to dla was placu nie stanie. Patrzcie ino! szkapiny po brzuchy w błocie ciągną. Idźcie ta do śpitala, a wydobrzejecie. Wal do śpitala. Wioo, siwki.

Bat świsnął po kościstych zadach. *(Dok. nast.)*

płat należytości za świadczenia wojenne, wreszcie przyjął życzliwie uwagi prezydyum w sprawach Centrali odbudowy. P. minister Hoefer, uwzględniając przedstawienia prezydyum, zniżył wymagania c. k. Urzędu żywnościowego, który domagał się z Galicyi dostawy 4950 wagonów ziemniaków. Prezydyum jednak zwróciło uwagę, że **każda** ilość ziemniaków, wywieziona obecnie z Galicyi, powiększa deficyt żywności w kraju, stwierdzony dochodzeniami urzędowemi komisyj, które dokonały szczegółowej rewizyi zapasów we wszystkich gospodarstwach. **Temsamem zwiększy się nieuchronna klęska głodu.** Nadto przedstawiło prezydyum p. ministrowi konieczność równorzędnego traktowania co do ceny galicyjskich świń tłustych z węgierskiemi (mangalicza), które płaci się w przerachowaniu na żywą wagę przy 150 kg. 5.50 K za 1 kg., gdy za galicyjskie tylko 4.60 K, skutkiem czego tuczenie świń w Galicyi i produkcya tłuszczu wieprzowego (słoniny, sadła, smalcu) jest uniemożliwiona.

Hr. Z. Tarnowski podał do wiadomości zarządzenia, celem wniesienia do rządu gruntownie opracowanego przedstawienia z żądaniem dalszej likwidacyi i zarządzenia wypłaty w całym kraju świadczeń wojennych (w nieruchomościach), które dotąd po myśli §§ 19 i 20 ustawy o świadczeniach wojennych przez c. i k. Intendanturę korpusu krakowskiego były wypłacane, a obecnie zostały wstrzymane.

P. Stanisław Konopka przedstawił wynik konferencyi, odbytej dnia 12 b. m. z gen. inspektorem żywnościowym, pułkownikiem Wallensdorferem, jakoteż swojej u p. namiestnika interwencyi, spowodowanej pismami prezesów Towarzystwa rolniczego wielickiego, żywieckiego, wydziałów Towarzystwa rolniczego mieleckiego i ropczyckiego, listem p. Średniawskiego i zeznaniami protokolarnymi włościan z Głowa (pow. tarnowski), które przedstawiały **groźne skutki** bezwzględnych rekwizycyj zboża i ziemniaków.

W dyskusyi nad temi sprawami przemawiali dr Pilat, p. Dolański, dr Lisowiecki, hr. Scipio, pos. Długosz, domagając się jak najenergiczniejszego zwrócenia uwagi rządu krajowego i centralnego na **groźny stan aprowizacyi kraju i na niemożność dokonania obsiewów,** co w wielkiej części jest następstwem zaniedbań i błędnych zarządzeń w roku 1915 i z wiosną 1916, które podcięły produkcyę galicyjską z widoczną teraz szkodą **dla całego państwa.** O przedstawienie tej sytuacyi Kołu polskiemu uproszono pos. Długosza.

Obszerną dyskusyę wywołała kwestya ustalenia zakresu działania **Komend rejonowych** w stosunku do starostw i organizacyj rolniczych. Przemawiali kilkakrotnie oprócz przewodniczącego pp.: Długosz, p. Cielecki, dr Jordan, p. Konopka, ks. Siara, prof. Mieczyński, dr J. Raczyński. Jednomyślnie wyrażono uznanie hr. Lamezanowi za działalność kierownictwa Komend rejonowych, skierowaną ku uruchomieniu gospodarstw i podtrzymania produkcyi rolnej w Galicyi. Do sformułowania zapatrywań Centralnego wydziału w kwestyi dyskutowanej wybrano komisyę złożoną z pp. Stanisława Konopki, Romana hr. Scipio i dra J. Raczyńskiego.

Dr Julian Nowak w dłuższym referacie informował Centralny wydział o preliminarzu budżetu rolniczego na najbliższy okres działalności Centrali odbudowy, tudzież udzielił wyjaśnień do sprawozdania tejże Centrali. W dyskusyi domagano się jak najszerszej pomocy do naprawy uszkodzonych melioracyj, zużytkowania kwot, uzyskanych przez namiestnictwo z obrotu bydłem rzeźnem, trzodą i jajami, na poparcie hodowli przez Towarzystwa rolnicze, tudzież poparcia zakładania suszarń ziemniaków, oraz innych jarzyn.

Na wniosek ks. Czartoryskiego uchwalono w interesie rozwoju rolnictwa krajowego poprzeć jak najusilniej starania dyrekcyi Studyum rolniczego w Krakowie o ustanowienie **katedry leśnictwa,** drugiej katedry **hodowli,** tudzież o powiększenie dotacyi na asystentury, względnie wykłady uzupełniające.

Regulamin dla Komitetu Centralnego wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu uchwalono z poprawkami p. H. Dolańskiego.

Na wniosek hr. Romana Scipio polecono wygotować pismo do c. k. Urzędu żywnościowego w Wiedniu o zrównanie cen za tłuste świnie produkcyi galicyjskiej z cenami za świnie węgierskiej rasy „mangalicza“.

Zajęcie środków żywności w Krakowie.

Kraków, 26 kwietnia.

Magistrat komunikuje nam:

Prezydyum miasta otrzymało zawiadomienie, że ministerstwo obrony krajowej upoważniło krakowską komendę wojskową łącznie z komendą twierdzy do zajmowania **wszelkich środków żywności w Krakowie** na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych na cele wyżywienia oddziałów wojskowych w mieście.

Prezydyum miasta Krakowa zwróciło uwagę decydujących czynników na skutki podobnego zarządzenia w Krakowie, gdzie z powodu braków w aprowizacyi, ludność, zwłaszcza uboższa, cierpi nędzę.

Jak się dowiadujemy, zarządzenie to wprowadzone zostało **tylko i wyłącznie w Krakowie;** w żadnem innem mieście monarchii austryacko-węgierskiej dotąd takiego rozporządzenia nie wydano.

Należy stwierdzić, że stosunki aprowizacyjne w Krakowie w ostatnich miesiącach pogorszyły się bardzo gwałtownie i z dnia na dzień stają się coraz trudniejszemi. Można śmiało powiedzieć, że liczne braki i niedomagania w dziedzinie aprowizacyi godzą wprost w egzystencyę ludności. I tak szerokie warstwy krakowskiej ludności cierpią obecnie na brak opału, nafty, mąki, ziemniaków, tłuszczów, mięsa i wędlin, a nadto nabiału. Braki są w każdej dziedzinie, potrzeby ludności miejscowej w Krakowie są stale pomijane na korzyść zachodnich krajów monarchii, które z powodu wojny nie ucierpiały, przeciwnie wzbogaciły się spekulacyami w zakresie przemysłu wojennego. Sytuacya w Krakowie w obecnej chwili jest istotnie bardzo krytyczna.

Spodziewać się należy, że zarządzenie powyższe zostanie z różnych ważnych powodów wkrótce cofnięte. Przedewszystkiem Koło polskie w Wiedniu musi poczynić kroki, aby ludność cywilną uratować od głodu, który w groźnej postawie stanął przed bramami Krakowa.

Wreszcie pozwalamy sobie zauważyć, że zarządzenie to najnowsze nie da się pogodzić z oświadczeniem rządu, odczytanem na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, a jest tylko stwierdzeniem i spotęgowaniem motywów punktu 3) rezolucyi, uchwalonej wczoraj przez Koło polskie.

Ten punkt rezolucyi opiewa:

„Koło polskie domaga się stanowczo bezzwłocznej zmiany nieprzychylnego i krzywdzącego postępowania władz, stosowanego od początku wojny wobec ludności polskiej“.

Koło polskie ma sposobność wysnucia z tej rezolucyi konsekwencyi.

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Brak węgla. Dzisiaj nie nadszedł do Krakowa ani jeden wagon węgla krajowego do składów hurtowników węglowych przy ulicy Pawiej, gdzie od rana gromadzą się, jak zwykle, tłumy osób z całego Krakowa i czekają naprożno na opał. Klęska węglowa w Krakowie przybrała rozmiary dotąd niebywałe, liczne prywatne i rządowe instytucye, oraz większość mieszkań prywatnych nie są od dłuższego czasu opalane. Wiele rodzin niema ani światła, ani opału. Położenie jest istotnie bardzo krytyczne.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, obecnie cały kontyngent węgla, jaki będzie nadchodził do Krakowa, zajmie magistrat, który zapasy będzie równomiernie rozdzielał między drobnych handlarzy. W każdym razie sytuacya się poprawi, jeżeli węgiel galicyjski zamiast na zachód, będzie wysyłany do Galicyi. Hurtownicy węgla krajowego od kilku dni nie otrzymują.

Skargi masarzy i rzeźników krakowskich. Wobec niedostatecznego dowozu bydła rzeźnego do Krakowa, zjawiła się onegdaj w prezydyum miasta delegacya krakowskich rzeźników i masarzy z prośbą o poczynienie kroków w sprawie dostarczenia bydła rzeźnego i trzody dla Krakowa, gdyż Zakład obrotu bydłem nie pokrywa zupełnie zapotrzebowania Krakowa, dostarcza materyału bardzo lichego i to jest powodem wielkiego braku mięsa i wędlin. Wiceprezydent Federowicz przyrzekł poczynić starania w wojennym Zakładzie obrotu bydłem.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Hałatkiewicza posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski o udzielenie szeregu zaopatrzeń w drodze łaski, wnioski w sprawie zmiany urzędowych tytułów inżynierskich urzędników budownictwa miejskiego, gazowni i elektrowni, wreszcie przyjęto projekt rozporządzenia o szyldach, gablotkach i t. p.

Dekoracya miasta. Z powodu imienin, względnie urodzin, cesarzowej, prezydyum namiestnictwa telegraficznie zarządziło dekorowanie flagami budynków rządowych i prywatnych w dniu 27 b. m., względnie 9 maja b. r.

Na skutek tego polecenia prezydyum magistratu zarządziło dekoracyę budynków miejskich w oba powyższe dni, niniejszem zaś zwraca się do wszystkich właścicieli realności, aby również swe domy udekorować zechcieli.

Umowy o dostawę ziemniaków ze zbioru 1917. Urząd żywnościowy w Wiedniu zezwolił na zabezpieczenie dostawy ziemniaków ze zbioru 1917 roku dla większych miast, wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, wielkich związków spożywczych i t. d. w ten sposób, że rolnicy zawierają z góry umowę o dostawę ziemniaków z wymienionymi odbiorcami. Umowy są dwojakie: 1) umowy o uprawę ziemniaków, 2) umowy o dostawę ziemniaków.

Przez umowę o uprawę ziemniaków rozumieć należy taką umowę, w której producent zobowiązuje się do obsadzenia ziemniakami i uprawy pewnego określonego własnego obszaru, tudzież do oddania w czasie oznaczonym całego plonu, zebranego z tego obszaru za oznaczoną cenę jednostkową w stosunku do faktycznie oddanej ilości ziemniaków. Przez umowę o dostawę ziemniaków rozumie się umowę, w której producent obowiązuje się dostarczyć ściśle oznaczoną ilość ziemniaków za cenę, oznaczoną w pewnym czasie.

Umowy przedkładać należy do zatwierdzenia starostwu, w obrębie którego ziemniaki mają być uprawione, starostwo zaś przedłoży następnie umowę do ewentualnego zatwierdzenia namiestnictwu. Przez zatwierdzenie umowy uzyskuje producent uwolnienie od ewentualnego zajęcia ziemniaków na inne cele. Termin do przedkładania podań jest wyznaczony do dnia 30 b. m.

Z Towarzystwa filozoficznego. Dzisiaj urządza Towarzystwo filozoficzne w sali seminaryum filozoficznego (ulica św. Anny l. 12, parter) zebranie naukowe z referatem profesora dra Edmunda Krzymuskiego na temat: »Uzasadnienie filozoficzne kary«. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem.

W drugiej połowie maja, jak wiadomo, urządza Towarzystwo filozoficzne uroczystą Akademię ku uczczeniu ś. p. ks. profesora dra Stefana Pawlickiego. Bliższe szczegóły będą ogłoszone osobno.

Kurs dla sekretarek. Z powodów, od »Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego« niezależnych, zapowiedziany na 16 b. m. »Kurs dla sekretarek stowarzyszeniowych« odbędzie się dopiero w połowie września. Zgłoszenia jednak na kurs przyjmuje i bliższych objaśnień udziela już teraz »Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego« między godziną 11—1, plac WW. Świętych l. 8, drugie piętro.

Lichwa żywnościowa. W krajowym sądzie karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko kupcowej Breindli Gesangowej, oskarżonej o lichwę żywnościwą. W czasie rewizyi policyjnej znaleziono w mieszkaniu Gesangowej na Kazimierzu cztery worki białej mąki, sprzedawanej w drobnych ilościach po cenie wygórowanej licznym stronom. Trybunał, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Gesangową na 14 dni aresztu, oraz orzekł przepadek skonfiskowanych zapasów.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza. Policya krakowska aresztowała dzisiaj rano w Płaszowie 17-letniego Franciszka Schnellera, niebezpiecznego włamywacza, który należał do szajki złodziejskiej, operującej dłuższy czas po mieście. Szajka ta włamywała się do sklepów w godzinach południowych i kradła gotówkę, oraz towary. — Spólnicy Schnellera, Władysław Banach i Józef Płonka, zostali już dawniej aresztowani.

Komisye zażaleń. Z inspektoratu przemysłowego otrzymujemy następujące informacye: „Jak wiadomo, ces. rozp. z 18 marca 1917, dz. u. p. No 122, wprowadziło w życie „Komisye zażaleń“ (Beschwerdekommissionen), których zadaniem jest regulowanie stosunków zarobkowych i robotniczych w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym. Jako takie przedsiębiorstwa należy uważać: 1) przedsiębiorstwa, będące własnością zarządu wojskowego; 2) przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe które na podstawie paragrafu 18 ustawy z 26 grudnia 1917 dz. u p. No. 236, w sprawie świadczeń wojennych, oddano zarządowi wojskowemu do użytku; 2) przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, które właściciele są na mocy paragrafu 18 zacytowanej ustawy obowiązani utrzymywać je dalej w ruchu.

Wedle paragrafu 1 wymienionego na ważność ces. rozp., należy osobom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym, udzielać wynagrodzenia, odpowiadającego ich zawodowemu wykształceniu i jakości pracy, a zależnego od każdorazowych stosunków życiowych i robotniczych. Załatwianie żądań, podniesionych na podstawie tych postanowień, oraz żądań o zmianę warunków pracy, wchodzi właśnie w zakres działania „Komisyi zażaleń“. Żądania te mogą być komisyom wnoszone ustnie lub pisemnie. Komisyom tym przysługuje też rozstrzyganie o dopuszczalności rozwiązania stosunku robotniczego. Podnieść też należy, że postanowienia tego ces. rozp. stosują się nietylko do robotników, ale także do tych osób, które w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym, używane są do wyższych świadczeń służbowych.

W Krakowie utworzono 3 takie komisye, a mianowicie: Komisya zażaleń Kraków I dla przedsiębiorstw, przerabiających metale. Komisya zażaleń Kraków II dla wszelkich innych przemysłów. Komisya zażaleń III dla przedsiębiorstw górniczych i kopalni nafty. Komisye zażaleń Kraków I i II obejmują okręgi nadzorcze Inspektoratów przemysłowych w Krakowie i Lwowie. Ces. rozp. o komisyach zażaleń weszło z dniem ogłoszenia w życie. Należy się spodziewać, że ta ważnym celom poświęcona instytucya wkrótce rozwinie w interesie spokoju społecznego pożyteczną działalność. Biura komisyi będą się znajdowały przy ul. Krowoderskiej w lokalach, w których dawniej mieściły się biura fabryczne firmy L. Zieleniewski i Sp.“

Z kraju.

Nowe partye ewakuowanych we Lwowie. Niedawno donieśliśmy o transporcie przez Lwów 500 ewakuowanych, przeznaczonych do czasowego osiedlenia w sześciu gminach powiatu lwowskiego. — Onegdaj i wczoraj przewieziono przez dworzec lwowski jeszcze 1.500 ewakuowanych z powyższych gmin. Osiedleni oni zostaną w powiatach żółkiewskim. W trzech ostatnich powiatach ewakuowani otrzymają zasiłek państwowy w wysokości 1 kor. 60 hal. dziennie na głowę i przypuszczać trzeba, że starostwa te w poczuciu obowiązku i prostej ludzkości natychmiast obejmą opieką państwową także świeżo ewakuowanych. Natomiast w powiatach lwowskim i żółkiewskim wypłata zasiłku ewakuacyjnego dopiero przed kilku dniami, dzięki energicznemu wstawiennictwu się namiestnika hr Huyna, została przyrzeczoną, dlatego czynniki, do których należy opieka nad ewakuowanymi, powinny podjąć usilne zabiegi o szybkie rozpoczęcie wypłaty zasiłku ewakuacyjnego w tych powiatach.

Kwestya mięsna we Lwowie. W obecnej dobie, kiedy Kraków od kilku dni cierpi na zupełny brak mięsa, prawdopodobnie wskutek nieuregulowania jeszcze nowego systemu rozdziału, warto przyjrzeć się, jak tę kwestyę załatwiono we Lwowie. Odbyła się tam konferencya w sprawie wprowadzenia w życie nowego systemu rozdziału transportów bydlęcych między rzeźników i masarzy lwowskich, opartego na zasadzie świeżo wydanych postanowień ministeryalnych co do obrotu bydłem. Sprawę rozdziału przyznanego przez centrale dla Lwowa kontyngentu referował dyrektor rzeźni p. A. Krzyształowicz. Rozdział nadchodzących w do Lwowa transportów odbywać się będzie w ten sposób, że każdy z rzeźników otrzymać ma bydło w takiej ilości, jak tego wymagać będzie jego przedsiębiorstwach, przyczem zważać należy na to, aby sprzedaż rozmieszczoną była po wszystkich placach targowych. Ponadto uwzględnione będzie zapotrzebowanie jatek miejskich i kuchni wojennych. Każdy nadchodzący transport rozdziela się 30 procent między masarzy, 50 procent między rzeźników, zaś 20 procent między sprzedających mięso wieprzowe w bazarach. Do komisyi rozdziału kontyngentu, którym zajmuje się Biuro miejskie, powołano trzech delegatów z korporacyi rzeźników, którzy pod nadzorem Biura pomagać będą w równomiernym rozdziale.

Z ziem polskich.

Przygotowania do obchodu 3 Maja w Warszawie. »Kuryer Warszawski« donosi: Rektorat uniwersytetu czyni przygotowania w celu uczczenia 126-tej rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Obchód połączony będzie z uroczystością odsłonięcia popiersia założyciela i pierwszego dyrektora ogrodu Botanicznego, profesora Szuberta. Program obchodu przewiduje odprawienie mszy świętej w ogrodzie Botanicznym, odsłonięcie popiersia profesora Szuberta, akademię w auli uniwersytetu, przemówienia i referat treści okolicznościowej.

W dniu obchodu wykłady w uniwersytecie będą zawieszone.

Zastój komorniany w Warszawie. Z polecenia władz niemieckich funkcyonuje w Warszawie 15 delegacyj do sprawdzania dochodowości domów. Komisye rzeczone komunikują wyniki swych dochodzeń władzom Tow. kredytowego miejskiego, oraz komisyi podatkowej. Według sprawozdania tej komisyi upadek dochodów właścicieli domów przechodzi wszelką miarę. Wiele kamienic w okolicach placu Zbawiciela i Bagateli zamiast 32.000 rubli, przynosi 3.500 rubli; zamiast objętej budżetem sumy 15.000 rubli, daje właścicielom 1.200 rubli.

W wielu domach komorne zostało obniżone o 50 i nawet 60 procent. W tymże stosunku mnożą się zaległości podatkowe.

Tramwaje legionistów w Warszawie. Wobec wstrzymania ruchu tramwajowego elektrycznego, legioniści uruchomili w Warszawie dla własnego użytku tramwaj konny, używając koni obozowych. Tramwaje te kursują od placu Zbawiciela, gdzie znajduje się główna kantyna oficerów legionowych, przez ul. Nowo-Wiejską, Aleje Ujazdowskie i Nowy Świat do Komendy w pałacu Zamojskich; z komendy tramwaj w razie potrzeby udaje się na Pragę, lub przez ul. Królewską i Marszałkowską na plac Zbawiciela.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem nie ustaje. Pisma warszawskie donoszą: Do mieszkania fabrykanta wody sodowej w Konstantynowie w guberni piotrkowskiej, Szlomy Kupferwassera, liczącego lat 40, przybył młodzieniec, który zabrał go z sobą pod pozorem, że mu sprzeda mąkę przemycaną. Fabrykant wziął na zapłacenie mąki 600 rubli. Nazajutrz zrana znaleziono Kupferwassera zamordowanego na drodze. Pieniędzy nie znaleziono. Policya wpadła na ślady mordercy, aresztowano podejrzanego osobnika razem z jego znajomą. Zamordowany osierocił 7 dzieci i wdowę.

Między Lublinem a Chełmem bandyci napadli na wóz z podróżnymi, jadący do Chełma i w celach rabunku zamordowali trzech mężczyzn i dziewczynę. Woźnicę, ciężko rannego, przywieziono do szpitala w Lublinie.

Nie będzie nauki religii w języku polskim. — „Dziennik Berliński“ pisze: Przed kilku dniami donieśliśmy za „Berliner Tageblattem“, że prezydent regencyi bydgoskiej zarządził, iż z początkiem nowego roku szkolnego może być nauka religii na najniższym stopniu udzielaną w języku polskim. Wiadomości tej zaprzecza obecnie wychodząca w Bydgoszczy „Ostdeutsche Presse“. Pisze ona mianowicie, że dowiedziała się u źródła miarodajnego, iż dotąd nie nastąpiła żadna zmiana przepisów w sprawie języka wykładowego w szkołach bydgoskich obwodu regencyjnego.

Dyrekcya drugiej szkoły realnej w Krakowie w sprawozdaniu rocznem za rok szkolny 1916/17 umieści statystykę swoich uczniów, którzy w czasie obecnej wojny (1914—1917) pełnili, lub też pełnią służbę wojskową w armii lub w legionach. O bliższe szczegóły tejże służby (pułk, przebyta kampania, odznaczenia, ewentualnie daty śmierci) uprasza dyrekcya uczniów, względnie ich rodziny.

W gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem odbędą się egzamina wstępne do klasy I gimnazyalnej w terminie letnim dn. 20 czerwca br. Początek o godz. 8 rano. Rodzice i opiekunowie, pragnący oddać synów swoich lub pupilów na przyszły rok szkolny do klasy I lub do wyższych klas, zechcą się już teraz zgłaszać po bliższe informacye do rektora Zakładu ks Józefa Sawickiego (Chyrów. Zakład). W Zakładzie — prócz klas gimnazyalnych — istnieją także klasy przygotowawcze, odpowiadające III i IV klasie szkół ludowych.

Odznaczenia i mianowania. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego Zdzisławowi Szybalskiemu w Gródku Jagiellońskim krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz zamianował sekretarza ministeryalnego w ministerstwie handlu Michała Medyńskiego starszym radcą pocztowym.

Cesarz nadał radcy rachunkowemu w rachunkowym departamencie galicyjskiego namiestnictwa Józefowi Południewskiemu z okazyi przejścia jego w stan spoczynku, tytuł starszego radcy rachunkowego.

Cesarz nadał dyrektorowi ksiąg gruntowych Karolowi Jurkiewiczowi we Lwowie tytuł radcy cesarskiego.

Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu sędziego Eugeniuszowi Stodolakowi z Rozwadowa złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, a oficyałowi kancelaryjnemu Mikołajowi Antoniewiczowi z Tłumacza złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Pułaski w Ameryce«, cztery obrazy dramatyczne A. Nowaczyńskiego.

W piątek, dnia 27 b. m.: »Kaligula« K. Rostworowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Twardowski na Krzemionkach«, komedya.

W piątek, dnia 27 b. m.: »Królowa kina«, operetka.

Wolne fundacye wojskowe*).

1. Fundacya generała hr. Strozzi'ego dla c. i k. albo c. k. oficerów od IX rangi w dół, rannych lub inwalidów. Liczba zasiłków nieoznaczona, pobór do śmierci w wysokości takiej, ażeby emerytura wynosiła 90 procent gaży czynnej i **kwaterowego.**

2. Fundacya podpułkownika br. Yppena dla c. i k. oficerów inwalidów, przedewszystkiem wojennych, od kapitana w dół. Liczba zasiłków nieokreślona, pobór na czas potrzeby, w wysokości, podanej pod 1.

3. Fundacya Antoniego i Joanny Polákow von Treumuth dla oficerów inwalidów skutkiem ran z armii, marynarki, obrony krajowej, lub pospolitego ruszenia, od IX klasy rangi w dół. Kilka zasiłków po 400 K do śmierci.

4. Fundacya arcyksięcia Albrechta dla oficerów armii, którzy walczyli pod Custozzą w roku 1866, względnie dla wdów i sierót po nich. Jednorazowy zasiłek w kwocie 259 K. Podania do 15 maja 1917 roku.

5. Fundacya Towarzystwa akcyjnego Mannesmanna. Jednorazowe zasiłki w nieokreślonej kwocie i liczbie dla tych oficerów, urzędników i żołnierzy, którzy skutkiem materyałów wybuchowych doznali uszkodzenia cielesnego. Ewentualnie dla wdów i sierót po nich.

6. Fundacya ks. Zofii, Maksa i Ernesta Hohenbergów. Jednorazowe zasiłki dla inwalidów wojennych podoficerów i szeregowców pułku dragonów Nr 4 i ułanów Nr 7.

7. Fundacya Ludwiki Trigler. Trzy jednorazowe zasiłki po 152 K dla sierót żeńskich po oficerach artyleryi i technicznych urzędników zakładów artylerzyckich. Podania do 30 maja b. r.

8. Fundacya hr. Izabeli Croce. Dwa zasiłki po 242 K do ukończonego 18 roku życia dla sierót po oficerach, lekarzach wojskowych, audytorach i urzędnikach wojskowych.

9. Fundacya generała Pohla. Jeden jednorazowy zasiłek w kwocie 200 K dla sieroty po oficerze, zwłaszcza p. p. Nr 39. Podania do 1 maja b. r.

10. Fundacya Franciszka Hüblera. Jeden zasiłek w kwocie 420 K do ukończenia studyów lub otrzymania posady rządowej o pensyi 1.200 K rocznie. Dla uczących się sierót męskich po urzędnikach administracyi wojskowej. Podania do 15 maja b. r.

11. Fundacya dra Heissfelda. Dwa jednorazowe zasiłki po 600 K dla wdów i sierót po lekarzach armii i marynarki od lekarza sztabowego w dół, zwłaszcza z pułków piechoty Nr 16, 1 i 93.

---

*) Bliższe szczegóły podaje »Beiblatt Nr 9 zum Verordnungsblatt für k. u. k. Heer«.

Rusini u hr. Clam-Martinica i hr. Czernina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

»Slavische Korrespondenz« donosi: Prezydyum ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej zostało przed południem przyjęte przez prezydenta ministrów hr. Clam-Martinica, zaś wieczorem przez ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

Wojna.

Ostrzeliwanie Dunkierki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

Według doniesienia sztabu admiralicyi, w nocy na 25 bm. **łodzie torpedowe korpusu marynarki ostrzeliwały twierdzę i przystań Dunkierki.** Odpowiadanie na ogień przez nieprzyjacielskie baterye wybrzeżne było bez skutku. Przy przeszukiwaniu wód za nieprzyjacielskiemi siłami strażniczemi, **przyszło do krótkiej walki z dwoma, jak się zdaje, francuskiemi łodziami torpedowemi, z których jedna zatonęła. Drugi statek posterunkowy także został zniszczony.** Wszystkie nasze łodzie powróciły nieuszkodzone i bez strat.

Ponowne odparcie Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Także dnia 24 b. m. **Anglicy czynili rozpaczliwe wysiłki, aby los bitwy pod Arras odwrócić na swą korzyść i ciężką klęskę z dnia 23 bm. wyrównać. Jak poprzedniego dnia, także i tym razem masowe ataki angielskie, wykonane z największą zaciętością, znowu roztrzaskały się krwawo o niezachwiany mur niemieckich walecznych, na śmierć gotowych obrońców, niedając Anglikom nigdzie jakiegokolwiek sukcesu i dnia 24 bm. podwoiły straty angielskie.** Całe szeregi atakowe Anglików położyły się poprostu pod pewnym ogniem karabinów maszynowych, inne angielskie masy atakowe dostały się pod niszczący ogień niemieckich haubic i dział polnych i zostały zupełnie zmiażdżone. Na wielu miejscach leżą rozbite angielskie wozy pancerne, obok nich polegli, którzy za rozbitymi tankami szukali ocalenia. Szczególnie z obu stron drogi Arras—Cambrai angielskie zwłoki leżą formalnemi barykadami.

Trzeci atak na froncie zachodnim.

Berlin, 26 kwietnia.

»Neu Hamburger Zeitung« donosi z Rotterdamu:

»Daily Chronicle« donosi z frontu we Francyi, że **krótka przerwa w bitwach jest przygotowaniem do dalszych ataków armii angielskiej i francuskiej.** Koalicya ma za frontem jeszcze dosyć ludzi i dział w rezerwie. Ale trzeba się przygotować na ofiary jeszcze cięższe niż dotąd, ażeby odnieść zwycięstwo.

Kongres socyalistyczny w Sztokholmie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 26 kwietnia.

Według »Socialdemokraten«, przewodniczący międzynarodówki, obecny belgijski minister **Vandervelde, przybędzie w najbliższym czasie do Sztokholmu.**

Sofia, 26 kwietnia.

Bułgarskie partye socyalistyczne postanowiły wziąć udział w kongresie sztokholmskim.

Przemysł wojenny w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 kwietnia.

Paryski »Journal« donosi z Petersburga: Minister amunicyi Thomas zajmie się wyłącznie kwestyą organizacyi robotników i zwiększeniem produkcyi, gdyż **przemysł w zakresie obrony kraju daje powód do najcięższych trosk.** Miało się okazać, że w wielu fabrykach robotnicy pracowali jeszcze tylko przez 4 dni w tygodniu, słowo »wolność« zahypnotyzowało ich.

Nastrój pokojowy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 kwietnia.

»Bas. Nachr.« donoszą: **Nastrój pokojowy w Anglii wzmógł się w ostatnich tygodniach.** — Stanowisko Lloyd George'a oceniają znowu sceptycznie, jego powaga spadła, natomiast wzmogła się powaga Asquitha. Możliwość krańcowych ewentualności u Lloyda George'a czyni sytuacyę polityczną niepewną. Lloyd George uświadamia sobie, że sytuacya polityczna pod wpływem rewolucyi rosyjskiej przesunęła się na niekorzyść koalicyi.

Nowy gen.-gubernator Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

Generał piechoty bar. Falkenhausen, dotychczasowy dowódca VI-tej armii, zamianowany został generał-gubernatorem Belgii, przy równoczesnem zamianowaniu generał-pułkownikiem.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski